

Młdzież w „Lekkomyślnej siostrze”

TO JUŻ czwarta po wojnie w Warszawie „Lekkomyślina siostra”^{*)}. Nie potrzebuje się jednak obawiać konfrontacji ze swymi poprzedniczkami. Grano tę komedię z Eichlerówną (Mauią), Lucycką (Helena), Górską (Ada), J. Kondratem (Topolski), niezapomnianym Damięckim (Władysław), Pietraszkiewiczem (Janek) i Surową (Olszewski). Niczym (ani aktorsko, ani reżysercko) nie zapisał się w teatralnej pamięci spektakl „Lekkomyślnej siostry” z 1951 r. w Teatrze Ludowym. Mała rewelacja była natomiast realizacja tej komedii w maju ub. r. na Małej Scenie Teatru Narodowego. Antytradycyjna, przekorna — no i same kreacje: K. Laniewska (wieloznaczna, dość ryzykownie prowadzona, autemelodramatyczna Mańka), K. Lubieńska (Heleńka), Z. Mroźewski (Topolski), D. Szafarska (kaptałna Ada), I. Smlalowski (Janek), A. Szczepkowski (Olszewski) i J. Ciecierski (Władysław). A przed wojną? Lista bardzo długa, a na niej najznakomitsi. Bo jest co grać w tej „Lekkomyślnej siostrze”!

To dobra aktorska szkoła. I dlatego słusznie wybrał ją prof. Janusz Warnecki na pokaz dyplomowy Wydziału Aktorskiego PWST. Tym słusznie, że młodzież aktorska na ogół niekiedy daje sobie radę z repertuarem współczesnym, ale już przy Perzyńskim czy Zapolskiej — nie mówiąc już o Wyspiańskim i nie sięgając aż do Słowackiego czy Norwida — zaczyna się kłopoty.

Z „Lekkomyślina siostrą” kłopotów

raczej nie było. Może z tytułową bohaterką, ale z nią zawsze kłopoty były i będą. W tym przedstawieniu Mianka (Barbara Młynarska) jest tradycyjna, egzaltowana, melodramatyczna. Nie wadzi to jednak przedstawieniu, bo reżyser słusznie trzyma ją w drugim planie, podobnie jak drugą melodramatyczną postać — Władysława (Marek Mokrowiecki). Bo nie o nich przecie chodzi w tej ostrej, a zabawnej przy tym satyrze na „dulszczynę ze sfer przemysłowych”. Albo trafniej i sprawliwiej: na „topolszczyznę”. Aż dziw, że nie przyjął się ten termin: analogie — i w postaciach i w problematyce — są znaczne, a przecie „Lekkomyślina siostra” o dwa lata wyprzedziła „Moralność pani Dulskiej”!

A topolszczyzna, to przede wszystkim Helena. Elżbieta Borkowska gra ją w tradycyjnej niemal konwencji komediowej (w jakiej utrzymane jest całe przedstawienie), ale ostro, bravurowo, nie obawiając się silnych kontrastowych przejść, bez półtonów i niuansów. Zdumiewa u tej debiutantki dojrzała już technika aktorska, zastrzeżenia budzi jedynie rozrzućność, może nawet przerosł śródoków ekspresji. Mój Boże, co to za Dulska będzie za lat dziesięć! (choć i dziś już mogłaby ją zagrać, dorosła do tej roli). W każdym razie to ona, Helena E. Borkowska „trzyma” całe przedstawienie. Warto zapamiętać to nazwisko.

Nie tylko to. Cezary Kapliński zagrał Olszewskiego inaczej niż znakomity w tej roli Szczepkowski: to nie cwany kabotyn, to chłodny, opanowany, nie silący się nawet na cy-

nizem, — bo jest na to za leniwy — a więc tym więcej cyniczny — „pracownik spółdzielni usług męskich” z zadatkami na tuzinkowego aferyzstę. Trzyma również mocno w garści kreowaną postać Jacek Jarosz, chociaż ten jego Topolski jest — mimo rzetelnych wysiłków — trochę za młody, by nie rzec młodzieńczy. Taką samą dyscypliną cechuje grę Andrzeja Wiśniewskiego; jego Janek znalazłby łatwo wspólny język zarówno z Olszewskim, jak i ze Zbyszkiem Dulskim (ale raczej tym z powieści „Śmierć Felicjana Dulskiego”). No i wreszcie utrzymująca się z powodzeniem na styku komedii i farsy Ada Ewy Jastrzębowskiej — wyraziła, ale nie przerysowana, bardzo dobra w sylwetce. Nawet małe beztekstowe epizody (Lokaj. M. Mokrowieckiego i Służąca E. Kozłowskiej) jakoś zaznaczyły się w tym przedstawieniu. Uwaga dotycząca niemal wszystkich wykonawców: kochani, nie spieszcie się tak w podawaniu dialogu (zwłaszcza w I akcie), zdążyćcie na pewno z wypowiedzeniem tych milionów słów, na które czeka scena i publiczność — i Wasz aktorski szacynający się los.

Jedno jest pewne, po obejrzeniu tej młodzieżowej „Lekkomyślnej siostry”: dobrze pracuje aktorska uczelnia na Miodowej i utalentowana mamy młodzież aktorską. Powodzenia, młodzi przyjaciele!

^{*)} W. Perzyński — „Lekkomyślina siostra”. Pokaz Dyplomowy Wydziału Aktorskiego PWST. Reżyseria J. Warnecki, scenografia J. Gorazdowski.